

Wojewódzki i Figurski nie zasłużyli na karę za rasizm?

Przecież złamano prawo



DR INŻ. ALVIN GAJADHUR
Rzecznik prasowy
Generalnej
Inspekcji Drogowej

foto RAWE ET. DĄBRÓWSKI

„Super Express”: – Według sądu wypowiedzi Kuby Wojewódzkiego i Michała Figurskiego na pański temat nie były znieważające. Mówili oni: „Zadzwońmy do Murzyna” i sugerowali, że pański telefon dzwiała w „buszmeńskiej sieci dla czarnych”. Odwoła się pan od wyroku? Dr inż. Alvin Gajadhur: – Na pewno. Zostałem publicznie znieważony na antenie radia. Pano wie posługiwali się rasistowskimi sformułowaniami. Prokuratura skierowała z urzędu akt oskarżenia do sądu. Co więcej, KRRiT dwukrotnie nałożyła na stację radiową kary w związku z obraźliwymi stwierdzeniami. Eska

Rock odwołała się, jednak Sąd Apelacyjny utrzymał te kary. Sąd przyznał rację KRRiT. Wyroki są prawomocne.

– Czy celebryci mają taryfę ulgową? Pod koniec czerwca blaostocki sąd skazał Adama Cz. za rasistowskie wypowiedzi na pół roku bezwzględnej pozbawienia wolności.

– Chciałbym wierzyć, że sądy wszystkich traktują jednakowo.

– W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślał satyryczny charakter audycji. Rzekomo słuchacze nie odbierali tych słów na poważnie.

– KRRiT uznała, że doszło do złamania prawa, zostałem publicznie znieważony. W moim odczuciu nie miało to nic wspólnego z satyrą. Audycja składała się z wielu bloków, przeplatana była serwisami informacyjnymi, muzyką, reklamami. Słuchacz mógł się pogubić, nie zrozumieć co jest rzeczywistością, a co żartem.

– Czy jako osoba publiczna nie powinien pan być mniej wyczulony w temacie żartów z pana?

– Chciałbym podkreślić, że żarty nie dotyczyły pełnienia przeze mnie funkcji publicznej. Jestem osobą pogodną, sam lubię żartować. Ale żartując, nie można nikogo znieważać i poniżać. Audycja z maja 2011 r. nie była jednostkowym przypadkiem. Podobna audycja, w której byłem jeszcze bardziej znieważany, miała miejsce w październiku 2011 r.

– Jest w Polsce społeczne przyzwolenie na rasizm?

– Jestem Polakiem, czuję się Polakiem. Moja mama jest Polką, od niemowlectwa mieszkam w Polsce. Kończyłem tu szkołę podstawową, średnią, studia na Politechnice Warszawskiej, gdzie obroniłem też doktorat. Nie spotykałem się z przejawami rasizmu, może zdarzył się dawno temu jakiś pojedynczy przypadek. Uważam, że nie ma w Polsce społecznego przyzwolenia na rasizm.

Rozmawiał MATEUSZ ZARZEWAŁY

Zaskakująca łagodność



ANNA TATAR
Stowarzyszenie
„Nigdy więcej”

foto PIOTR W. OJNAROWSKI / FORUM

„Super Express”: – Co pani sądzi na temat wyroku uniewinniającego w sprawie Kuby Wojewódzkiego i Michała Figurskiego, którzy oskarżeni byli o propagowanie rasizmu? Anna Tatar: – Wyroki polskich sądów w sprawach rasistowskich od wielu lat zaskakują swoją łagodnością. Sąd za wszelką cenę próbuje rozmyć słowa, które dla Alvina Gajadhura jednoznacznie były krzywdzące. Poczuli się nimi dotknięci, o czym świadczy choćby jego zapowiedź odwołania się od wyroku.

– Gdzie leży granica dopuszczalnej satyry z ludzi pełniących funkcje publiczne?

– Mówienie o jednoznacznych granicach jest bardzo trudne. Nie powinni-

śmy zastanawiać się, co ktoś powinien uznać za obrazę lub puścić mimo uszu, a skupić się na konkretnych wypowiedziach. Co, kiedy i w jakim kontekście zostało powiedziane.

– Uniewinnienie dla Wojewódzkiego i Figurskiego to dowód, że celebryci są traktowani łagodniej przez sądy?

– Trudno mówić o wyrokach ogólnie, koncentrujemy się na poszczególnych przypadkach. W Białymstoku sąd skazał Adama Cz. na pół roku więzienia za rasistowskie wypowiedzi. Wreszcie zapadła decyzja o pozbawieniu wolności w takiej sprawie. Sądy w podobnych przypadkach często wydawały wyroki uniewinniające czy w zawieszeniu.

– Sąd w uzasadnieniu wyroku podkreślał satyryczny charakter audycji. To wystarczająca okoliczność łagodząca?

– Satyra jest pewną konwencją, ale też ma swoje granice. W satyrze nie można mówić wszystkiego, posługiwać się dowolnym językiem. Nie może

ona usprawiedliwiać języka wrogości. To niesamowite, była to pierwsza i jedyna audycja, w której dziennikarze używali tego rodzaju sformułowań. Myślę, że nie tylko pan Gajadhur poczuł się urażony. Dziennikarze powinni zastosować kategorie stosowności i dobrego smaku.

– Czy wyrok sądu nie sprawia, że w Polsce pojawia się społeczne przyzwolenie na rasizm?

– W „Brunatnej Księdze” autorstwa Marcina Kornaka opublikowanej niedawno na łamach magazynu „Nigdy Więcej” monitorujemy rasistowskie i ksenofobiczne zdarzenia. Od kilku lat odnotowujemy coraz więcej takich incydentów. Jednak z drugiej strony mamy dostęp do coraz większej liczby informacji na ten temat. Oznacza to, że problem jest społecznie dyskutowany, dziennikarze poświęcają mu coraz więcej uwagi. Niewątpliwie jeśli chodzi o wrażliwość społeczną na kwestie związane z dyskryminacją sytuacja zmienia się na lepsze.

Rozmawiał MATEUSZ ZARZEWAŁY